

## Po to żeby

Peja

Po to żeby dzieci miały lepsze miejsce niż ulica  
Nie wystarczy świetlica  
A gdzie czas, miłość rodzica?  
Pieniądz ma naprawić szkody, w wychowaniu błędy - pytam  
Nie tędy droga - wybacz

Chociaż nie jest za późno, żeby zrobić coś dobrze  
Społeczeństwo pomocne by się musiało przyłożyć  
Zaufać, pomóc młodym  
A nie pod nogi rzucać kłody, bo to tylko szkodzi  
Bo każdy z was jest mądry i tak samo się ich brzydzi  
Że źli i chuligani, młodociani bandyci?  
Tylko w takich kategoriach postrzegają, są obyci  
Potem dziwisz się, że chwyci za cegłę i rzuci  
Wkurwi się, nakrzyczy, to go społeczeństwo skłóci  
Zły, na wspomaganie, hardcore'owe rymy nuci  
Po ulicach się włóczy i z pewnością szkołę rzuci  
SLU, Ski Skład, Onomato nie nauczy  
Jednego z drugim, jak dzieciaki wychowywać  
Ale parę słów tu daję, tak tu idzie o rodzicach  
Zarabiasz kupę kasy, dziecko twoje szaleje  
Gonisz za karierą, nie wiesz co się z dzieckiem dzieje  
Rozpizasza nalewę, która to dzisiaj z kolei?  
A gdzie twoje pociechy? Dawnośmy ich nie widzieli  
Czy zmierzają w tym kierunku, pierdolona łachudro?  
Biorąc z ciebie przykład przeszłość tworzą se okropną  
Onomato i Wiśniowy w dupę cię kopną  
Zrobiłeś to wychowuj, kurwa, bądź odpowiedzialny  
Poświęć serce, poświęć czas - matka, ojciec normalny  
Wtedy problem będzie mniejszy, bo nie mówię że zniknie  
Zorganizuj dziecku czas, zamiast budować świetlicę  
Albo wy ich wychowacie, albo zrobią to ulice  
Tylko od was to zależy, ukochani rodzice

Po to żeby dzieci miały lepsze miejsce niż ulica  
Nie wystarczy świetlica  
A gdzie czas, miłość rodzica?  
Pieniądz ma naprawić szkody, w wychowaniu błędy - pytam  
Nie tędy droga - wybacz

[Wiśniowy]

Zastanów się dwa razy zanim dziecko spłodzisz  
Nie zapewnisz mu bytu - i jak wtedy postąpisz?  
Biedny, brudny, niedomyty, jeden z wielu potomków  
Błąkający się bez celu pośród swoich ziomków  
Kopie kamienie brudne, łudzając się przy tym okrutnie  
Który to już dzień, które to już popołudnie?  
Bez ojca, bez matki - niby w domu są  
Ale każde się martwi o siebie, niby dobrze chcą  
Ale nie dla ciebie, dbają wciąż o siebie  
Gdzie głowa, gdzie serce - zamknięte w butelce  
Twoja krew, twoja twarz, twoje twarde serce  
Patrząc będzie na ciebie wielkimi oczami  
Ile takich dzieci mijasz co dzień chodnikami?

Ulica nie dla dzieci - to chyba proste  
Ale w dzisiejszych czasach w dzieciach ulica rośnie  
Nie wystarczą slogany, bilboardy i druki  
Naucz swoje dziecko żeby swoje mogło uczyć  
Jak zło z dobrem łatwo można rozgraniczyć  
Co dzień ma ćwiczyć żeby nigdy nie zapomnieć  
O swym ojcu, o swej matce, żeby miało co wspomnieć  
Udowodnij swemu dziecku, że naprawdę je kochasz  
Niech twoja miłość nie będzie na pokaz  
Pamiętaj zawsze - ile dasz tyle dostaniesz  
Wspomnisz moje słowa gdy na starość sam zostaniesz

Po to żeby dzieci miały lepsze miejsce niż ulica  
Nie wystarczy świetlica  
A gdzie czas, miłość rodzica?  
Pieniądz ma naprawić szkody, w wychowaniu błędy - pytam  
Nie tędy droga - wybacz